

Prenumerata.

We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 " 60 "
Półrocznie 7 " 20 "

Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 " 80 "
Półrocznie 9 " 60 "

Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: NMP. Anielskiej.
Jutro: Znal. s. Szczepana.
Pojutrze: Dominika W.Grecko-katolickie:
Symeona.
Marji Mahdałeny.
Trofyma.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5:— Nr. Telefonu 144.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębce, drogie, pardwy ptaactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 43 m.
Zachód słońca o 7 g. 28 m.
Barometer 758. Pogoda.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Dola ekspedytorów pocztowych.

I. Niejednokrotnie zabieraliśmy już głos w sprawach dotyczących się bytu urzędników pocztowych. Pisząc jednak na ten temat, mieliśmy na względzie urzędników erarjalnych czyli państwowych. Jeżeli los tych urzędników nie jest dziś takim, jakim ze względu na ich pracę i studia być powinien, to cóż dopiero mówić o doli urzędników nieerarjalnych tj. pocztmistrzów, ekspedjentów i ekspedytorów. Szczególniej przykrem jest położenie tych ostatnich, to też o ekspedytorach pocztowych chcemy dziś specjalnie pomówić. Jak już *Gazeta urzędnicza* wspominała, ludzie ci pracują tylko dla „wiktu i opierunku“. I tak jest w istocie. Ekspedytor pocztowy nie ma żadnej płacy rocznej. Pobiera tylko wynagrodzenie dzienne (Taggeld), czyli jest prosto robotnikiem dziennym. Stosunkowo do tego, czy jest zajęty w urzędzie erarjalnym lub nieerarjalnym, jest lepiej lub gorzej płaconym. Po odbyciu praktyki pocztowej i złożeniu egzaminu, otrzymuje dekret na ek. ekspedytora pocztowego. Dekret ten jednakże posady mu nie daje. O posadę musi się więc dopiero starać. Jeżeli chce pracować w urzędzie nieerarjalnym, szuka pilnie po ogłoszeniach dziennikarskich, czy też gdzie wyrobniaka z tytułem: „ek. ekspedytor pocztowy“ nie potrzebują. Czasem przepłynię i pół roku, a ogłoszenia takiego nie znajdzie. Kiedy wreszcie otworzy się gdzieś jaka posada, musi prosić o nią pocztmistrza. Pocztmistrz podaje wtedy warunki, pod jakimi go przyjmować może. Jeżeli to jest pocztmistrz nie szukający na ekspedytorze zarobku, wtenczas daje ekspedytorowi tyle płacy, ile na niego sam od rządu otrzymuje. Zwykle jednak pocztmistrze postępują w ten sposób, że dają ekspedytorowi wikt i mieszkanie i coś mu tam miesięcznie dopłacają. Kwitu na płacę w urzędzie nieerarjalnym ekspedytor nie pisze, postępowanie takie zatem ze strony pocztmistrzów jest możliwe. Dyrekcja pocztowa o to, ile płacy ekspedytor od pocztmistrza otrzymuje, wcale się nie troszczy. Rozchodzi się jej tylko, czy pocztmistrz trzyma w urzędzie tyle sił robotnych, na ile sił bierze pieniądze.

Według §. 20. instrukcji dla stacyj pocztowych służba ekspedytora pocztowego u pocztmistrza jest zupełnie prywatną. Obie strony obowiązują kontrakt służbowy między nimi zawarty. Prawo wypowiedzania służby jest takie samo, jak prawo dla innych sług prywatnych. Ponieważ pocztmistrz jest chlebodawcą ekspedytora, (choć nie za swoje, bo za rządowe pieniądze!), ekspedytor musi go we wszystkim słuchać, jeżeli nie chce stracić u niego posady. Posłuszeństwo to nieraz tak daleko się nawet posuwa, że biedny ekspedytor czasem przepisy pocztowe omiąć musi, aby się swemu panu nie narazić. I biada ekspedytorowi, jeśli rozporządzenia ministerjalne wyżej ceną od woli pocztmistrza. Pocztmistrz wypowie mu miejsce, a jeżeliby ekspedytor pocztowy na posadzie chciał się koniecznie utrzymać, to na drodze sądowej sprawę przegra, bo nie słuchał chlebodawcy. Skarżyć się zaś do dyrekcji pocztowej, to droga daleka. Pocztmistrz w stosunku do władz pocztowych jest panem życia ekspedytorskiego. Wystarczy bowiem, aby ekspedytorowi drogę na zawsze zagrozić, gdy się w doniesieniu do władzy pocztowej o uwolnieniu ekspedytora z obowiązków napisze, że uwolniony został z powodu opieszłości w służbie pocztowej,

z powodu pijaństwa itd. Biedak nie dowie się nawet nigdy, jak go ślicznie przed władzą omalowano!

Jak przykrym może być stosunek ekspedytora do pocztmistrza, nawet władzom pocztowym niekoniecznie musi to być rzeczą wiadomą. Przyśmęmy wypadek następujący: Do stacji pocztowej A. powinien przybyć wóz pocztowy ze stacji B. o godzinie 2 po południu. Tymczasem wóz pocztowy nadjeżdża dopiero o godzinie 3 minut 50. Spóźnienie wielkie! Stacja A. jest przekartowująca. O godzinie 2 minut 45, powinien być już materiał przekartowany odejść dalej do stacji K. Powodu spóźnienia pocztu nie ma żadnego, czas śliczny, droga doskonała. Pocztylion jechał sobie powoli, bo nie chciał zmęczyć koni pana „pocztmistrza“. W paszporcie pocztowej jazdy, należy zapisać czas przyjazdu pocztu rzeczywisty tj. godzinę 3 min. 50. Pan pocztmistrz zaś każe ekspedytorowi pocztowemu, zapisać czas przyjazdu regularny tj. godzinę 2. Ekspedytor się wzbrania, bo wie, że za to Dyrekcja i dekret odebrać mu może. Już zraził sobie pocztmistrza i może się obawiać o posadę! Ze zaś Dyrekcja łatwo może się dowiedzieć o fałszywie zapisanym czasie, nie nadzwyczajnym. Jakaś strona, która wie, że gazetę powinna otrzymywać o godz. pół 3, uzala się do Dyrekcji, że pocztu się ciągle spóźniają i że otrzymuje gazetę o 2 godziny później. Dyrekcja każe przedłożyć sobie „Stundenpass“ i rzecz skończona. W paszporcie zapisał fałszywy czas ekspedytor, on też za wszystko będzie odpowiadał. Tyle o stosunku ekspedytora do jego chlebodawcy.

Lekceważenie nauki języka polskiego.

Zakończony świeżo rok szkolny w średnich szkołach czerniowieckich, daje *Gazecie Polskiej* powód do słusznych utyskiwań na lekceważenie nauki języka polskiego.

Gazeta Polska pisze: „W wyższej szkole realnej, gdzie liczba dzieci polskich jest po niemieckich stosunkowo największa, nie uczono i w ubiegłym roku polskiego języka, wbrew zasadniczemu ustawom państwowym i wbrew praktyce, jaka obowiązuje drugi tutejszy zakład — gimnazjum. Przed kilku laty Polacy czerniowieccy wystosowali prośbę o zaprowadzenie w szkole realnej *nadobowiązkowej nauki języka polskiego* na takich zasadach, jak ona odbywa się w gimnazjum. Podanie to jednogłośnie *przychylnie zaopiniowała krajowa rada szkolna*. Natomiast założył *protest* gr. orient. konsystorz czerniowiecki, który posiada w sprawach tej szkoły głos doradczy. Wotum to jednak nie ma najmniejszego wpływu na program naukowy, więc pomimo nieuzasadnionego protestu, wobec opinii krajowej rady szkolnej, zdawało się być rzeczą pewną, iż wreszcie doczekamy się zadośćuczynienia słusznym naszym żądaniom. Tymczasem cała sprawa wpadła jak w wodę. Lata mijają, petenci napróżno czekają odpowiedzi. Nie można się nawet dowiedzieć, gdzie siekierka utonęła, w dotyczących bowiem sferach na poufne pytania otrzymuje się stale odpowiedź: „Nie wiadomo, co się stało z aktami!“

A tymczasem corocznie setki polskich dzieci opuszczają zakład zniemczony, nie mając pojęcia o swym ojczystym języku. Jaka stąd wynika krzywda dla naszej narodowości, jaka strata dla religji, gdy dzieci nie rozumieją polskiego katechizmu, łatwo sobie wyobrazić.

Lepiej cokolwiek, ale tylko pozornie, przedstawia się rzecz w gimnazjum. Tutaj nauki języka

polskiego udziela się nadobowiązkowo, a dotyczący profesor stara się jak najsumienniej wywiązać z zadania, ze smutkiem jednak stwierdzić należy, że *sami Polacy, sami rodzice nie dbają o to*, aby dzieci ich korzystały z tej jedynej sposobności nauczania się po polsku czytać i pisać poprawnie. Najlepszym, a smutnym tego dowodem jest fakt, że z pośród zapisanych 85 dzieci polskich w gimnazjum niemieckim, więcej niż trzecia część nie uczyła wcale na lekcje polskiego języka! I ci zresztą uczniowie, którzy uczęszczali na naukę polszczyzny, niezbyt pocieszające zdradzają objawy. Przedmiot to nadobowiązkowy, lekceważony ożywa i traktowany niedbale i zdarza się nieraz, że na polskich lekcjach najpilniejszymi są Rusini lub Niemcy. Wstyd, że podobne fakty wytykać trzeba publicznie. Może to jednak przemówi do sumienia kresowych Polaków, którzy zaniebują polskie wychowanie młodzieży, dopuszczają się ciężkiego grzechu nie do darowania pod względem narodowym.“

Szkoła przemysłowa w Krakowie

wydała piąte swe sprawozdanie tj. za ubiegły rok szkolny 1892—3. Sprawozdanie, przedstawiając obraz działalności instytucji zaznacza, iż w organizmie szkoły zmian tego roku w ogólności nie było. Odbył się w tym roku specjalny 5-miesięczny kurs, mający wykształcić nauczycieli rysunku dla uzupełniających szkół przemysł. w kraju.

Kursy specjalne dla maszynistów, obsługujących maszyny stale jak niemniej i dla prowadzących lokomotywy, odbyły się tego roku podobnie jak w latach poprzednich. Ilość uczestników była wcale pokaźna i zaświadczyła o rzeczywistej tych kursów żywotności.

Liczba uczniów w zakładzie powiększyła się tak, że kurs pierwszy i w tym roku podzielony był na dwa oddziały zawodowe, tj. oddział budownictwa o 37, oddział zaś mechaniki i chemji o 35 uczniach.

Jedynie bardzo małą była frekwencja na oddziale dla przemysłu artystycznego.

Fakt ten wobec zadania tego oddziału i wielkich korzyści, jakie on uczniom swoim zapewnia, uderzyć musi każdego. Przyjmując młodzież, mającą lat 14 wieku, a wymagając tylko ukończenia szkoły ludowej, powinien oddział ten bardzo być pożądanym dla tych, co mają znaczniejsze uzdolnienie jak i zamiłowanie do rysunku, a słabsze nieraz zdolności w kierunku innych nauk szkolnych.

Nie ma wątpliwości, że oddział ten po pewnym czasie, stwierdziwszy swoją działalność, otrzyma prawo kwalifikowania swoich uczniów wprost do praktyki przemysłowej, tak, że poświęcający się temu kierunkowi szkoły nie będą potrzebowali odbywać nauki w warsztatach malarskich.

Sprawa pomnożenia sił nauczycielskich szkoły, została pomyślnie załatwiona. Obniżyła się przeto znacznie liczba godzin nauki, zastąpionych przez siły nauczycielskie z obcych zakładów naukowych.

Brakowi podręczników szkolnych w znacznej mierze w ciągu ubiegłego roku szkolnego zaradzono. Do wydanych bowiem już dawniej podręczników, przybyły mechanika (prof. Fronia), techn. mechan. tom I i II, jakoteż maszyny rolnicze (prof. Borznika), technologia chemicz. (prof. Steingraber) wreszcie tom II. chemji prof. Bandrowskiego.

Wobec znacznie powiększonej frekwencji



kładu, lokalności szkoły stają się z roku na rok coraz mniej dostateczne. Za ubikację zajęte poza zakładem płaci się czynsz roczny 800 zł. W budynku brak izb szkolnych i to tak dalece, że kilka kursów umieszczenia stałego nie ma wcale, a tylko przez ciągłe przenoszenie się do rozmaitych, chwilowo właśnie wolnych sal, nauka tam w ogóle jest możliwa. Że na tem traci i skuteczność nauki jak i porządek szkolny, nie potrzeba dowodzić, że zaś obok tego warunki takie i na zdrowie młodzieży bardzo działają niekorzystnie, rozumie każdy, kto zważy, że we wielu salach odbywa się nauka od godziny 8 rano, aż do godziny 9 wieczór, a więc o należytem powietrzeniu izb szkolnych trudno i myśleć.

Wszystkie podniesione powyżej okoliczności, wobec których o organizacyjnem rozszerzeniu się zakładu już i mowy być nie może, *domagają się coraz usilniej nowego, osobno dla celów szkoły wybudowanego gmachu.*

Personal nauczycielski liczył 31 osób ogółem. Frekwencja uczniów w wyższej szkole przemysł. wynosiła 158 uczniów; oddział artystycznego przemysłu liczył 12 uczniów, a zaś na uzupeł. kursa wieczorne i niedzielne uczęszczało 155 uczniów. Co do klasyfikacji to ta wypadła następująco: na wszystkich 4 kursach wyższej szkoły przemysł. klasyfikowanych było ogółem 128 uczniów, stopień celujący otrzymało 22, pierwszy 65, drugi 17, trzeci 4, poprawkę 18. W oddziale przemysłu artyst. klasyfikowano 8, celujący stopień otrzymał 1 uczeń, pierwszy 5, poprawkę 2, a zaś w szkole wieczornej na I kursie na 83 zapisanych, klasyfikowano 62, z tych 46 osiągnęło wynik pomyślny, 16 niepomyślny, na II kursie na 54 zapisanych, 33 klasyfikowano, a z tych 26 osiągnęło wynik pomyślny i 7 niepomyślny.

Co do statystyki uczniów umieszczonych w praktyce, to abiturjenci roku zeszłego w liczbie 14, wszyscy otrzymali płatne posady w praktyce.

W ciągu ubiegłego roku szkolnego odbyli uczniowie następujące wycieczki naukowe.

a) Uczniowie wydziału budownictwa kursu 3. prócz mniejszych wycieczek na place budowlane odbyli wycieczkę większą, podczas której dokonali w katedrze Tarnowskiej zdjęć. Uczniowie 4 kursu budownictwa odbyli wycieczkę do Krasiczyna, gdzie wykonano liczne zdjęcia tamtejszego zamku książąt Sapiechów.

b) Uczniowie 3 i 4 kursu wydziału mechanicznego zwiedzali w Ostrawie: walcownię cynku, tartak, warsztaty mechaniczne, fabrykę tektury, kopalnię węgla i wyrób brikietów; w Zarubku: kopalnię węgla i maszyny wyciągowe i wodociągowe; w Witkowicach: zakłady hutnicze; w Belsku: fabrykę papieru, przędzalnię i wyrób sznu-

rów; w Wieliczce: szyby, wodociągi, wyjazdy i urządzenia warsztatów, kopalnię soli. Uczniowie 3 i 4 kursu wydziału chemicznego prócz drobniejszych, zwiedzali: w Karwinie, browar; w Ostrawie, huty żelazne i fabrykę czerzyny; w Opawie, cukrownię, browar, fabrykę cukru gronowego; w Boguminie, rafinerję nafty; w Petrowicach, fabrykę sody i kwasu siarkowego; w Szczakowej, fabrykę sody i chloranu potasowego, gazownię. Uczniowie oddziału artyst-przem. odbyli wycieczkę do Biecza i Libuszy.

Suma stypendjów i zapomóg w ostatnim roku szkolnym w wyższej szkole przemysł. wyniosła 3454 zł. 50 ct. W oddziale zaś artystycznym 620 zł.

Wpisy szkolne odbędą się w dniach 1—4 września. Opłata szkolna w wyż. szkole przemysł. wynosi 7 zł. w oddziale zaś przemysłu artyst. 3 zł. za każde półroczce. Wpisy do kursów wieczornych odbywają się w pierwszych dniach października i nauka na kursach tych jest bezpłatna.

Wystawa bydła w Rymanowie.

Plac, przeznaczony pod wystawę, zajmuje przestrzeń około 2.000 sążni kwadratowych, leży w pobliżu lasu szpilkowego na łączce, tuż obok „dworca gościnnego”. Urządzenie wystawy robi korzystne wrażenie; powiewają chorągwie o barwach narodowych, brama ubrana w zieleni, a przedziały dla ustawienia bydła wygodnie urządzone. Obok wystawy zrobiono trzy namioty, w jednym na stołach pomieściły dwie nadobne córki hrabiny Anny z Dziadzińskich Potockiej prace swych uczennic góralek. Są to prześliczne bardzo praktyczne roboty kobiece, wyszywane włóczką kolorową, ale w tak dobranych barwach i deseniach, że najwybredniejsze żądania mogą zadowolić. To praca trudna, mozolna, lecz pochwały godna, bo swojska i daje zarobek biednym góralkom, a cześć i sławę przynosi domowi hr. Potockich z Rymanowa. W drugim namiocie widać wyroby górali. Tylko ładne naczynia drewniane, zbliżone kształtem do beczulek podłużnych o czterech obręczach i kształtnem uchu, zasługują na wzmiankę, reszta rzeczy niepraktycznie, bez smaku i dość niezręcznie zrobione. Trzeci namiot, który stanął w górze za placem wystawy, zajęła muzyka zakładowa.

We czwartek 27. zm. o godz. 9 rano prawie wszystko bydło, przeznaczone na wystawę, znalazło pomieszczenie w przedziałach. Jest to przeważnie bydło simentalskie, najmniej widać holenderskiego, którego chów zwolna zupełnie ustaje w pobliskich powiatach, raz z tego względu, że stosunkowo wczesnie zapada na gruźlicę, to znów mleko nie ma tych dodatnich własności, jak od krów simentalskich.

Tu i ówdzie, lecz tylko między włościańskiem, widać pokrzyżowane rasy, bardzo ładne. Klasyfikacja bydła z obszarów dworskich tak się może przedstawić: Pierwsze miejsce zajmuje Zarszyn, następnie Trześniów, Odrzechowa, Besko i Wzdów, dalsze Jurówce, Niebieszczany i Klimkówka. Bydło z Zarszyna na wystawach nie tylko krajowych, ale zagranicą, przynosiło właścicielowi p. Wiktorowi zupełne uznanie, bo przedstawia tak wspaniałe okazy, że zniewalają one podziwiać nadspodziewaną wielkość i niezwykle kształtną budowę. Cztery piękne woły robocze p. Morawskiego z Odrzechowy, to także wybitne i najpiękniejsze okazy wystawowe.

Bydło włościan, ustawione w osobnych przedziałach, robi nader korzystne wrażenie. Najpiękniejsze pochodzi z wiosek: Bzianki, Wzdowa, Haczowa, Jaćmierza, tudzież woły robocze z Odrzechowy, choć krowy mniej piękne. Wioski: Turze Pole, Besko, Nowotaniec i Klimkówka, Posada Dolna i Pobiedno, oraz Wróblak, Wołoszowa i Głębokie dostarczyły ładnego bydła, szczególnie w większej ilości Klimkówka (sztuk 81), Odrzechowa (50), Haczów (26), Turze Pole (20) itd. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje bydło ks. proboszcza z Klimkówki, 6 holendrów i simentalery ściągają wielu widzów.

Piękniejsze okazy premiowano po 10, 5 i 3 zł., żałować tylko należy, że na ten cel ofiarowano zaledwie kwotę 400 zł., a śmiało rzecz można, że 1000 zł. nie byłoby groszem wyrzuconym na tak znaczną ilość bardzo okazałego bydła.

Żałować należy braku bydła z wiosek górskich. Powiat liski, jako zbyt odległy, nie brał udziału w wystawie, lecz mieszkancie górskich włości, gdzie chów stoi nisko, gdzie nie ma sposobności widzieć racjonalnego prowadzenia obór i bydło małe od lat bardzo wielu hoduje, mógłby tutaj pouczyć się wiele i zmienić zastarzałe przesady, mógłby dać się przekonać, że przy usilnej i starannej pracy gospodarstwo swe podnieść może, a tem samem złagodzić swą biedę w górach, gdzie jedynie chów bydła i owiec daje mu główne warunki egzystencji.

Wystawa miała powodzenie, a zwiedzający ją odnieśli wrażenie bardzo dodatnie. Plac wystawy zwiedzali: prezesi Rad powiatowych, prawie cała okoliczna szlachta, wielu księży, włościan, mieszczan rymanowskich i gości kąpielowych.

Zakład głuchoniemych we Lwowie

rozstał następującą odezwę:

„Zakład lwowski dla głuchoniemych, jedyny w kraju naszym, założony w r. 1838 datkami fundatorów, znajduje się w przykrem położeniu. Liczba

Obaj wyszli przed kościół.

W stronie Dubrowni widać wyło wyraźnie pożar, już nie luna ale płomień biły do góry, a w cichym poranku zabudowania gorzały jak świece. Dubrowna się dopalała.

Ksiądz Serwacy przeżegnał się pobożnie. Tymczasem wszystko na probostwie podniosło się na nogi, a z wioski zaczęli nadbiegać ludzie, dzień się zrobił, płomień zbladł, ale za to dym gęsty walił do góry, a wszyscy powtarzali:

— Pożar, pożar, Dubrowna się pali.
— No cóż, trzeba na pomoc — odezwał się ksiądz Serwacy — chodźmy na pomoc zwrócić się do ludzi.

— Nie, dobrodzieju — odezwał się jakiś szlachcic chodzątkowy — nie, my tam nie pomożemy, to palą kozaki.

— Ale trzeba choć dowiedzieć się, zobaczyć, może to nie kozaki.

— A któżby palił — odpowiedział szlachcic — sto lat to stało, więcej dziadek mój to jeszcze pamiętał, a terazby się paliło, oj oni to oni.

— Muszę choć posłać kogo — odpowiedział ksiądz Serwacy.

— Posłać można, oto choć tego. Ładyś — krzyknął na wyrostka szlachcic — ruszaj żwawo, dowiedz się...

— I ja — odparł drugi wyrostek.

— Ruszaj i ty razem, tylko żwawo. Chłopaki kopnęli się do bramy, ale ledwo wybiegli, kiedy obejrżeli się, stanęli i jak prędko wybiegli, tak jeszcze prędkiej wrócili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

22)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

— Ostrożnie tylko, doradzał stary leśniczy, jechać nie ma czem, niech Sydor idzie naprzód, a pan zdaleka, on przejdzie prędkiej, chłopca puszczają choć złapią, a pana, by broń Boże zabili. Może się jeszcze gdzie kręca.

Tak było postanowiono, stara Morfana wydołała z pieca, co z wczorajsza zostało, nakarmiła głodnych i poszli.

Kawał byli jeszcze od Nieporęki, kiedy uderzył ich hałas i płacz i jakiś lament jakby z wielu piersi.

Przerażeni, stanęli nasłuchując.

— Nie mamy tu szczo robyty, zbliżając się w pospiechu rzekł Sydor, to kozaki tam pewno, panyczu, nema szczo robyty, treba nazad.

— Sydorze, trzeba zobaczyć choć z daleka, choćby z tej tam górki, błagalnie przemówił Janek, mój Sydorze.

— Dobrze — odpowiedział poleszuk — schowajcie się za te krzaki, zobaczę.

Janek zaszył się w kępce krzaków, po za którym był dół spory, jakby umyślnie wyjęty, wlaź w ten dół i polecił się opiece Boskiej.

Sydor wszedł na górkę i stanął jak wryty, przed kościołem zobaczył tłum spory kobiet z dziećmi na rękach, za nimi kupę chłopów i jednodworców, dawnej zagrodowej szlachty, wyglądającej niemal jak chłopci, a z drugiej strony kozaków, uradników, a przy drzwiach kościoła, o ile mógł rozeznąć ksiądz Serwacy, oficer kozaków, kilku figur urzędowych i popa.

Chyłkiem płaził się z góry.
— Uciekajmy, panyczu — krzyknął, dopadając krzaków — wże tam kozaków i czynowników jak mrowia, nema tam szczo robyty.

I w samej rzeczy nie było co robić w Nieporęce.

Przed świtem jeszcze kulawy kościelny obudził księdza Serwacego.

— Co tam takiego — krzyknął ten, zrywając się ze snu — kto tam?

To ja jegomościuniu dobrodzieju, niech mi jegomość daruje.

— No co takiego? — dopytywał ksiądz Serwacy poznając kościelnego Franciszka — co pilnego?

— Żle słyhać jegomościuniu dobrodzieju, nieszczęście, Dubrowna się pali, ogień wielki, aż tutaj blask bije.

— Co ty mówisz; w Imię Ojca i Syna... czy ei się nie przywidziało — zerwał się ksiądz Serwacy — dawaj ubranie i zaczaj się gorączkowo ubierać.

— Tylko niech tam jegomościuniu dobrodzieju nie jedzie, broń Boże czego, może to kozacy palą?

— Święta Boża Rodzicielko — przemówił proboszcz — kozacy mówisz?

— Niewiem jegomościuniu, tak mi się zdaje.

wychowanków wzrosła obecnie do cyfry 74, a mianowicie 34 dziewcząt, a 40 chłopców w wieku od 8 do 15 lat. Rokrocznie zaś zmuszoną jest dyrekcja odmawiać znacznej liczbie proszących o przyjęcie do zakładu z tej jedynie przyczyny, że literalnie niema miejsca na pomieszczenie, nie mówiąc już o braku funduszy na utrzymanie większej ilości dzieci. Sale sypialne są zapechane łózkami, pokój jadalny z wielką trudnością i niewygodą mieści dotychczasową liczbę wychowanków, a nie ma też dostatecznej liczby klas, w którychby dzieci nauki bez przeszkody pobierać mogły, tak dalece, że w jednej obszerniejszej sali równocześnie dwie klasy pobiera naukę. Nie ma też sali rekreacyjnej, w której dźiatwa zwłaszcza w zimowych miesiącach (których niestety tak dużo mamy) pozostawać musi pod niustannym dozorem; brak najmniejszej łazienki, w którejby dzieci, każde przynajmniej raz na tydzień wykąpać można (a są to dzieci po większej części chorowite). Nadto jedna zewnętrzna ściana grozi zawaleniem i już drugi rok stoi podparta belkami. Konieczna zachodzi potrzeba nowej studni, gdyż ta, która dotąd była, jest zepsuta, nie daje dobrej i dostatecznej ilości wody, a przez nie daje obecną zimę zmuszony jest zakład dowozić znaczną część wody z odległych studzien, czynnym kosztem dobrą wodę z odległych studzien. Wychodki dawnej konstrukcji zięjące wonią zatrutą i zawilgacające tylne ściany, muszą być koniecznie zastąpione innymi. Nadto kanał odprowadzający odchwy do głównego kanału, musi być koniecznie betonowany. W końcu i dach na skrzydłach domu musi być ogniotrwałym materiałem pokryty. Jeżeli zakład ten ustrzegł się epidemii tyfusowej, to tylko szczerą opatrnością Bożej podziękować, że starania Zarządu dotąd były skuteczne. W takich stosunkach dyrekcja, rachując na opatrność Bożą i ofiarność ludzi dobrej woli, zmuszoną jest przystąpić do przebudowania czterech sal, urządzenia stosownych klas, rozszerzenia jadalni, rekonstrukcji wychodków, przebudowania studni (co już rozpoczęto), pokrycia dachu i przebudowania kanału odciekowego.

Koszta wszystkich robót według obliczenia budowniczego p. Lewińskiego wymagają kwoty 15.000 zł. Na to wszystko posiada zakład 4800 zł, którą Wydział krajowy wskutek uchwały sejmu na pokrycie dachu ogniotrwałym materiałem przeznaczył. O resztę tj. około 11.000 zł. odwołuje się dyrekcja do łaskawych ofiarodawców z prośbą, aby dobrowolnymi datkami zakładowi w pomoc przysię zechcieli. Datki nadsyłać można na ręce dyrektora ks. kanonika Andrzeja Mazuraka, lub na ręce zarządu zakładu głuchoniemych we Lwowie, poczem takowe periodycznie w dziennikach ogłaszane będą.

Dyrekcja uprasza redakcje innych dzienników, aby odezwę niniejszą powtórzyć raczyły, ułatwiając w ten sposób zakładowi rozszerzenie takowej, gdyż rozszerzenie zakładu dla głuchoniemych jest dziełem tak Bogu miłym, jak budowa i rozszerzenie świątyni

Pańskich, a pięćset dzieci głuchoniemych do szkoły zdolnych w kraju naszym czeka na takie zakłady jak na zbawienie, jeżeli się zważy, że głuchoniemy bez nauki odpowiedniego wychowawcy nie może się wnieść do pojęcia Boga, duszy, religii, cnoty i obowiązków, że zostanie zawsze niejako zwierzęciem w ludzkim ciele przy troskliwości i opiece rodziców, jeżeli takiej nauki dać mu nie są w stanie.

Spodziewać się należy, że odezwa ta uwieńczoną zostanie pożądanym skutkiem.

Listy z kraju.

Kossów 29. lipca. (Lichwa uprzywilejowana. Towarzystwo tkackie.) Walne zgromadzenie związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, uchwaliło jeszcze w dniu 11. grudnia 1881 i 30. września 1883 przeciwdziałać rozwojowi egoistycznych, uprawiających lichwę, stowarzyszeń żydowskich tudzież wyraziło nadzieję, że władze publiczne użyją wszystkiego, aby stowarzyszenia szkodliwe i z ustawą niezgodne nie powstawały, a istniejące na drogę prawa i uczciwości zwrócone zostały. Lat 10 minęło a sprawa głośno omówiona, nie tylko nie powstrzymała lichwy pod płaszczykiem ustawy się ukrywającej, lecz owszem znalazła życzliwe poparcie przez zatwierdzenie statutów spółek szalbierskich. Głosy z Kossowszczyzny o lichwie przebrzmiewają w dziennikach a kasy zaliczkowe żydowskie mnożą się u nas coraz gęściej. Niedawno powstało u nas nowe towarzystwo zaliczkowe żydowskie, aby już powiat doszczętnie zniszczyć i dokonać tego, czego jeszcze sześć tego rodzaju instytucji nie dokonało.

Nasze towarzystwo tkackie rozwija się z każdym rokiem coraz pomyślniej, co zawdzięczać należy przede wszystkim niestrudzonemu w pracy dr. Tarnawskiemu i Windakiewiczowi. Do zbytu towaru bardzo wiele przyczyniło się galicyjskie towarzystwo handlowe. Kossowskie towarzystwo tkackie, produkujące towary z nici lnianych, zyskało sobie sławę z powodu dobroci i dokładności wyroku; w szczególności zalecają się płótna używane na bieliznę systemu Kneippa i przy hydroterapii, w które oddawna zaopatrują się zakłady wodolecznicze dr. Ebersa w Krynicy i dr. Chramca w Zakopanem. Popyt na te płótna, nagrodzone na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie listem pochwalnym, stale wzrasta. Specjalnością tutejszą, są wyroby ozdobne z mocheru i szychu na wzorach hueulskich. Że towarzystwo i szkoła tkacka jest na dobrej drodze, dowodzi sprowadzenie maglu postępowego systemu Kalandra o walcach ogrzewanych, używanie którego wartość towarów podnosi. W ogóle towarzystwo przyczynia się do ekonomicznego rozwoju powiatu i stara się ochronić kraj przed napływem zagranicznego towaru.

Milówka 29. lipca. (Na świeże powietrze.) Ostatnimi czasy wzmógł się ruch ludności po wię-

kszych miastach kraju i spotęgował u nas rację bytu stacyi klimatycznych i pomieszkań letnich, niezbędnych dla setek rodzin, zapadających powoli na zdrowiu skutkiem powietrza wielkowiejskiego. Skoro jednak w kraju tak rozległym jak nasz, trafny wybór ścisłej wymaga znajomości tegoż, uważamy prawie za obowiązek, i nasz kącik przypomnieć szerszym kołom (choćby dla zapobieżenia grzesznemu wyrzuceniu grosza za granicę), zwłaszcza, że od kilkunastu już lat coraz więcej rodzin przybywa tu ze Lwowa, z Krakowa, a nawet i z Warszawy, zwabionych szczególniejszymi zaletami Milówki, istnej perły podhala karpackiego. Bo też jest nią nasze miasteczko, położone w kresowym klinie, wchodzącym między Węgry a Śląsk na wysokości 615 m. n. p. m., otoczone wieńcem niebotycznych gór, które łagodząc zaostri zazwyczaj klimat górski, czynią szczególnie skutecznym pobyt tutaj, równie jak wysmienite kąpiele rzeczne w Sole, odznaczające się obfitą zawartością jodu i bromu i dziwnym zbiegiem rzeczy dotąd nie eksploatowanych. Z najczęstszych wycieczek na sąsiednie wierzchy, wymieniamy tylko na Baranią tj. do źródeł Wisły 1314 m., na Pilsko 1559 m., Babią górę 1789 m. Przerów 1039 m., Bacza 1324 m. itd. i przyległe hale. I rozrywek towarzyskich nie brak dla letników, a doskonale wyćwiczonej kapeli góralskiej z 24 ludźmi, pod umiejętnym kierownictwem amatora, przygrywającej najlepsze utwory, jakoteż i przestronnej sali kasynowej, już pewną tradycją cieszących się reunionów, a odbywających się z rzadką swobodą i werwą, pozazdrościłby nie jeden z dużych zakładów krajowych. Istniejąca w miejscu poczta, telegraf i stacja kolejowa, a więc dobre połączenie kolejowe z Wiedniem, Krakowem, Białą, Cieszynom i Węgrami, ułatwiają gościom nadzwyczaj pobyt, a nadewszystko może największa zaleta Milówki, tania cena pomieszkań i wszelkich środków spożywczych (o czem każdej chwili informuje z grzecznością Towarzystwo handlowe w Milówce.) Dodajemy, że lekarz, apteka, żętyca i wody mineralne są na miejscu.

KRONIKA.

Z kolei państwowej. Otrzymałmy następujące pismo: „Wedle pragmatyki służbowej dla kolei państwowych obowiązana jest kolej do osobnego wynagradzania swego personelu za służbę nocną, jeżeli z powodu tejże urzędnik nie ma pięciogodzinnego nieprzerwanego wypoczynku. Jakkolwiek wynagrodzenie to, jest nader szczupłe (25—50 ct.) mimo to otrzymują je tylko urzędnicy ruchu, telegraficy i urzędnicy sprawujący nocną służbę w warstatach i ogrzewalniach „dla ewentualnych wypadków“. Liczna natomiast rzesza urzędników, zajętych przy kasach pakunkowych i osobowych, jakkolwiek także, zwłaszcza po większych stacjach, ani marzyć o pięciogodzinnym śnie nie może, pozbawiona jest tego skromnego wy-

22)

Polacy w Brazylii

przez

Antonię Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Murzyni oddawna ochrzczeni — nie spełniają jednak całkiem obrządków, do kościoła nie chodzą (w miastach przeciwnie — murzynki stanowią bardzo liczną klasę dewotek), ślubów nie biorą, żyjąc naprzemian z tą lub ową. Dzieci wychowują przeważnie matki Umarłych grzebią byle gdzie. Przejeżdżając raz koło rzeczki — widzę poruszoną świeżo ziemię i kilka kijów wetkniętych — towarzyszył podróży informuje mię, że tu niedawno utopił się neger i tu go pochowano.

Straszną plagą murzynów są choroby przeniesione z Europy — weneryczne i ospa, w czasie niewolnictwa właściciel fazendy dbał o ten żywy swój inwentarz — leczyl ich — teraz nie leczą się i giną setkami po lasach.

Murzyni w ogóle nie lubią pracować, pomimo to, że o ile chcą — są wysmienitymi i jedynymi robotnikami, zdolnymi do ciężkiej pracy na plantacjach.

Nie dziwnego, że plantatorzy, straciwszy dochody wskutek braku rąk roboczych — starają się ściągnąć możliwie najwięcej robotników na plantacje, gdzie praca człowieka najwyżej zapłaconego — jeszcze stokrotnie się opłaca.

Na wielu plantacjach funkcjonują młyny wo-

dne do kukurydzy, walce do wygniatań soku z trzeiny cukrowej, fabryki cukru, (gotowanie w kotłach soku z trzeiny cukrowej) — również proste co do konstrukcji i gorzelnie, młyny do czyszczenia kawy z łupin i do sortowania wialnie, tartaki wreszeie cegielnie. Wszystko to nieobłożone podatkiem daje ogromne zyski; podatek w bardzo małej ilości i dobrowolnie płaci się za gorzelnię *).

Kawa płaci cło wywozowe, dochodzące do 13%; od woza płaci się rocznie 4 mil.; innych podatków nie ma. Właściciel plantacji, wartość której nie przenosi 100.000 mil., jeżeli jest obrotnym, ma utrzymanie rodziny i jeszcze 20 i więcej tysięcy milów rocznie dochodu dziś nawet. Widziałem to z rachunków.

Agenci plantatorów wciąż kręcą się po domach emigracyjnych, ściągając ludzi do pracy. I naszych emigrantów kilka tysięcy próbowało szczęścia na plantacjach.

Plantatorzy, skontaktowawszy robotników w domu emigracyjnym, własnym kosztem przewożą ich wprost na plantacje.

Emigrant nasz przyjeżdżał na plantacje prawie zawsze bez niczego, prócz brudnej, zdartej koszuli na sobie, długich butów i wytartych na kolana spodni. Przyjechawszy, nie mógł osiąść w domu swym — tak jak to robią murzyni, gdyż, nie mając pojęcia o pracy na plantacjach, nie mógł jej samodzielnie podejmować.

Plantator tedy z tryumfem otwiera dawne domy niewolnicze, gdzie osiadają nasi i biorą się do

roboty na dniówkę. Pożywienie dostają mniej więcej następujące: rano kawę czarną, około 10. pierwsze jedzenie zwykle mamałygę z kukurydzy, wymieszane z grochem czarnym i mięsem suszonym i około 3—4 znów to samo. Przy każdym jedzeniu dostają wódkę, wieczorem znów kawę z kawałkiem chleba kukurydżowego. Dziennie mniej więcej dostają mężczyźni 1/2 mil., kobiety 1/3 mil. lub po 1 mil. bez jedzenia. Już dobrze, jeżeli robotnik dostanie utrzymanie i 20 mil. miesięcznie.

Według przeciętnej z kilkudziesięciu pojedynczych, zapisanych przezemnie wypadków — dzienny zarobek robotnika wynosi 420 reisów, tj. według dzisiejszego kursu około 1/2 franka. Nieraz robotnik bywa zdzieranym; słyszałem o wypadkach, że plantator przez kilka miesięcy nie dał ani grosza robotnikowi, słyszałem o plantatorach, od ich sąsiadów, a więc z ust wiarogodnych, którzy w ciągu paru lat nie wypłacili ani grosza, zmuszając do pracy.

Nie też dziwnego, że nie zawsze mógł wytrzymać robotnik nawet przy względnie lepszym plantatorze, jeżeli się zważy, że pracował zwykle w prowincjach San Paulo, Rio Janeiro, Minas Geraes etc. — a więc w okolicach między 20 i 25 południowej szerokości, przy tropikalnym upale. Codziennie rano chłop nasz ciężko odziany, w grubych butach (których nie chciał zastąpić lżejszym obuwem) musiał gramolić się na strome wzgórze, na których zwykle znajduje się różowawa glina „terra roxa“ (rosza), pochodząca z rozkładu granitów, na której najlepiej się udaje kawa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* 18 milreisów od 600 butelek wódki.

nagrodzenia za swą znużoną pracę i sterane zdrowie. Jeżeli więc w myśl pragmatyki służbowej ci, którzy tylko „dla ewentualnych wypadków“ przebywają w warsztatach i ogrzewalniach, dodatek nocny pobierają, to sprawiedliwość i logika nakazuje rzeczywistą pracę nocną innych bodaj tak samo wynagradzać“.

Z „Sokoła“. Od wczoraj rozpoczęły się ćwiczenia członków w zwykłych godzinach, zaś ćwiczenia uczniów odbywać się będą w poniedziałek, środę i piątek od g. 6 do 7 wieczór.

Henryk Sienkiewicz wyjechał do Cieplic.

Konfiskaty. Ostatni numer tygodnika „Życie“ został aż 3 razy skonfiskowany. Konfiskacie uległy też dwa pisma codzienne za notatki o rocznicy śmierci Wiśniewskiego i Kapuścińskiego. W ostatnich dniach zapanowała u nas duszna atmosfera w stosunkach prasowych.

Promocje. Pp. Eugenjusz Reiter i Józef Parnas, kandydaci adwokatury, otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopień doktorów praw.

Ks. biskup sufragan Puzyna, przebywszy długą i bardzo ciężką chorobę, wyjechał do kąpiel morskich w Norderney. Kilka dni przed swym wyjazdem udzielił ks. biskup w kościele samarytańskim święceń na diakona młodemu ks. Adamowi Sapieże.

Ze sprawozdania szkoły realnej we Lwowie za rok szkolny 1893 wyjmujemy następujące dane: z końcem roku szkolnego uczęszczało do szkoły realnej publicznej uczniów 401. Co do narodowości, to polskiej było 375, ruskiej 19, niemieckiej 7. Wyznania katolickiego było 323, gr.-kat. 25, ormian. 1, protestantów 12, menonita 1, rel. mojż. 39. Biblioteka dla nauczycieli liczyła 2128 dzieł w 3.300 tomach, zaś biblioteka uczni 1169 dzieł w 1302 tomach. Personal nauczycielski liczył 25 osób. Sprawozdanie zawiera obok kroniki i statystyki szkoły realnej rozprawę prof. Michała Lityńskiego pt. Cesarz Tyberjusz w świetle nowoczesnych badań (część pierwsza).

Szkoła przemysłowa w Krośnie. Zarząd szkoły przemysłowej w Krośnie wydał za ubiegłe półrocze szkolne pierwsze swe sprawozdanie. Szkoła przemysłowa w Krośnie otwartą została dopiero 15. stycznia rb. Na naukę zapisało się 129 uczniów. Ponieważ wiadomości tych uczniów nie były jednakowe, i podczas gdy jedni nie umieli ani czytać, ani pisać, inni pokończyli 4-klasową szkołę miejską, przeto zapisani uczniowie stosownie do przyniesionych wiadomości zostali rozdzieleni na 3 klasy, tj. I. i II. klasę kursu przygotowawczego i I. klasę kursu przemysłowego. Do I. klasy kursu przygotowawczego zapisano analfabetów, stanowiących oddział niższy i takich, którzy ukończyli I. lub II. klasę ludową, stanowiących oddział wyższy; do II. klasy tych, którzy nie ukończyli IV. klasy ludowej, a do I. klasy kursu przemysłowego tych, którzy ukończyli IV. klasę ludową z dobrym postępem. Po wakacjach rozpoczęcie się rok szkolny 15. września i trwać będzie do 15. maja przyszłego roku. Z rozpoczęciem roku szkolnego wejdzie w życie II. klasa kursu przemysłowego, a tem samem będzie już cała uzupełniająca szkoła przemysłowa.

Komitet korpusów wakacyjnych składa podziękowanie pp. Jankowski i p. Kolinkowi, zamieszkałym przy ul. Łyczakowskiej l. 74 za serdeczne zaproszenie i nader gościnne przyjęcie korpusu dziewcząt i kapeli studenckiej w sobotę d. 29. lipca.

Pogłoski o taryfie. Z Trembowelskiego donoszą: „W powiecie trembowelskim i husiatyńskim głośzą od kilku tygodni wśród ludu, jakoby cesarz wydał ustawę (jak chłopci nazywają „taryfę“), podług której żniwa mają się odbywać za siódmy snop oprócz dodatku gotowizną po 1 ztr. za kopę zboża. Pomimo widocznej bezsensowności, wieść ta, dzięki odpowiedniej propagandzie, znajduje posłuch wśród ludu i utrudnia rolnikom i tak niełatwy (w skutek opóźnienia) w tym roku zbiór zboża; w bieżącym tygodniu przyszło z okazji tych pogłosek do zaburzeń na folwarku Mrzenieckim (pow. husiatyński), które zakończyły się aresztowaniem kilkunastu winnych przez żandarmerję. Jako źródło tych pogłosek, podają chłopcy odpust w Husiatynie: łatwo się domyśleć, że te sprawka naszych „najserdeczniejszych“ sąsiadów (albo też miejscowych „moskalofilów“), którzy chcą wzbudzać nieporządki w tutejszej okolicy. Jest tedy rzeczą i obowiązkiem władz odnośnych, by bezzwłocznie (bo „periculum in mora“) wyjaśnić ludności, tak z ambony jak i przez wójtów, całą bezmyślność i tendencyjność tych pogłosek“.

W Lipsku złożył p. Stefan Lutomski ze Stawu, słuchacz agronomii na wszechnicy tamtejszej, egzamin

dyplomowy po przedstawieniu rozprawy pt.: „Der Einfluss des Rübenbaues auf die Entwicklung der Wirthschaft.“

Nieszczęśliwy wypadek. We środę 26 zm. ziemia zasypała trzech żydów, pracujących w jednym z szybów naftowych w Borystawiu. Wszyscy trzej zginęli na miejscu. Z Drohobycza przybyła komisja sądowa do miejsca wypadku.

Wdowa po ministrze Bauerze wyjechała do Pielawy, majątności p. Gołębskiej na Podolu. Korzystając z notatki tej prostujemy mylną wiadomość podaną przez niektóre pisma, jakoby zmarły pozostawił syna. Minister Bauer był bezdzietny.

Z Piły donoszą: Obywatele, którzy ponieśli szkody skutkiem znanego zalewu źródła, chcą się udać do cesarza z prośbą immedyacyjną o pozwolenie urzędzenia loterii. Do tej prośby ma się przyłączyć władza. Na posiedzeniu magistratu dnia 26. bm., oświadczył inżynier studzienny Beyer, że zamknięte obecnie źródło pozostanie jeszcze kilka tygodni w teraźniejszym stanie, a później je zamknie na 45 stóp poniżej powierzchni ziemi.

Niech żyje statystyka. Pożyteczna ta nauka dostarcza zajmujących ze wszelkich miar danych na wystawie w Chicago. Pewien obłądem statystycznym opatowany miłośnik cyfr obliczył, że gość odwiedzający codziennie wystawę wszechświatową, gdyby zechciał tylko 5 minut czasu poświęcać obejrzeniu każdego przedmiotu wystawy, potrzebowałby na obejrzenie wszystkiego 22 lat czasu.

Śmierć przez spalenie. W Wiedniu spaliła się dnia 28. zm. Marja Blaas, służąca radcy skarbowego Wochera, chcąc przez nalanie nafty do pieca podniecić płomień pod kuchnią. Nafta we flasce eksplodowała, ubranie nieszczęśliwej zajęło się i zanim przybieżono na jej ratunek, Blasówna padła ofiarą płomieni.

Nowy zakład leczniczy. Dr. Ludwik Michalewicz zamierza utworzyć zakład leczniczy według metody Kneippa, u podnóża góry Łysicy, w miejscowości Św. Katarzyna, w Górach Świętokrzyskich, odległej od Kielec o 2 1/2 mili. W punkcie tym lesistym znajdują się źródła wybornej wody. Dr. M., który studja specjalnie odbywał w Woerishofen, ma już zapewniony kapitał na założenie lecznicy.

Po latach dziesięciu. W 18-letniej pannie B., córce jednego z zamożniejszych kupców warszawskich zakochał się szalenie przed laty dziesięciu 20-letni młodzieniec W., współpracownik domu handlowego ojca swojej bogdanki. Gorące uczucie młodzieńca, znalazło chętny oddźwięk w serduszkach dziewczęcia, związek ten jednakże natrafił na przeszkodę wobec oporu rodziców posażnej panny, którzy nie chcieli zezwolić na małżeństwo z zbyt młodym i ubogim człowiekiem. Aby więc córkę oddać możliwie od boku zakochanego młodzieńca, wydano go nawet z posady, wynagrodziwszy odpowiednio za poniesione „straty“, a wkrótce potem szalejącego z rozpaczą W. wzięto do wojska. W tym okresie czasu panna B., ulegając wpływowi i namowom rodziców, oddała rękę zamożnemu fabrykantowi z Berlina, p. K., który zaniemógłszy jednak na parę tygodni przed ślubem, zmarł w Warszawie. Po tej stracie panna B. wpadła w silny stan apatii i postanowiła za męża nie wychodzić. Tak upłynęło lat pięć, w którym to czasie młody W. ukończył powinność wojskową i długi czas poszukiwał chleba. Wreszcie wrócił do Łodzi, gdzie wkrótce uzyskał intratną posadę komiwojażera, która otworzyła mu szerokie pole do zawiązywania interesów i stosunków na własną rękę... W ten sposób upłynęło lat dziesięć i p. W. znalazłszy się przed paroma miesiącami na bruku warszawskim w interesie handlowym, spotkał swoją ukochaną wielce zmienioną skutkiem przebytych cierpień i upadku materialnego ojca. Do powtórnego porozumienia się między rozkochaną wciąż parą, przyszło bardzo prędko i dziś po latach dziesięciu, nie mając już żadnych przeszkód, staną wkrótce na ślubnym kobiercu, by stwierdzić raz jeszcze, że „stara miłość nie rdzewieje“...

Kolorowe fraki. W Belgji dowcipni jakiś wpadł na pomysł, by czarny frak zastąpić różnokolorowymi. W tym celu wydano okólniki i porożysłano takowe po całym świecie. We Wiedniu natrafiano na grunt bardzo podatny. Wiedeński „klub mody“ odbył posiedzenie i wystosował odezwę do wszystkich austriackich korporacji krawieckich, by rozwinęły akcję na korzyść różnokolorowych fraków. Zarazem wybrano deputację, która się udać ma do Drezna, tam bowiem znajduje się akademja „sztuki krawieckiej“, by się poinformować ostatecznie co do wprowadzenia nowalji i zaopatrzyć w próbki majstrów krawieckich. Początkowo mają wejść w modę niebieskie, brązowe

zielone i siwe fraki, później o żywych kolorach, jak koloru róż, białe, koloru gołąbków, morskiego, bordaux, czerwone, koloru tabaczkowego i skóry. A jeszcze później, stosownie do wymagań mody będą sporządzane fraki o różnokolorowych kołnierzach i manszetach. Naturalnym wpływem tego rodzaju zmiany mody będzie powstanie osobnej „mowy fraków“, tak, jak to istnieje mowa kwiatów. Donjuaneria zaciera już naprzód ręce z zadowolenia. I majstrowie krawieccy są nie od tego. Każdy bowiem zawiesi stary czarny frak na kołku, a sprawi sobie kolorowy. Będzie więc dość roboty. Niezawodnie powstaną też osobne zakłady czyszczenia fraków, gdyż fraki jasnego koloru często się będą brukać.

Z powodu zamierzonego pojedynku. Dyrektor urzędu pocztowego w Wielkim Warządyne Schöpflein został za uwagi poczynione w czasie swego podróży inspekcyjnej naczelnikowi poczty w Szarvas, Grabowiczowi, wyzwany przez tegoż na pojedynek. Schöpflein odniósł się w tej sprawie do władz, a ministerjum handlu poleciło natychmiast dyrektorowi urzędu pocztowego w Temeszwarze do przeprowadzenia śledztwa. W skutek tego Grabowicz został zaspensowany i wytoczono mu dyscyplinarkę.

Zajazd. O rzadkim w dzisiejszych czasach fakcie samowolnego zajazdu donoszą *Warsz. gubern. wiedz.* We wsi Panowice, w pow. grójeckim, Józef Dębowski i Antoni Stępiak od kilku lat procesowali się o łąkę. Proces ten przechodził różne fazy, aż narzecze Stępiak utrzymał się przy łące. Dębowski, niezadowolony z wyroku, zebrał swoich krewnych i przyjaciół w celu zajęcia łąki. Zajazd nastąpił w chwili, gdy Stępiak sprzątał siano. Dębowski przewrócił go na ziemię i zadawali ciosy dopóty, dopóki Stępiak nie stracił przytomności. Sprawców najazdu uwięziono, Stępiak zaś został odwieziony do szpitala św. Piotra w Grojcu. Życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie.

Stowarzyszenie autorów Literaci i autorowie całego niemal świata skarżą się nie od dziś już na wyzysk wydawców lub dyrektorów teatralnych, dyktujących dowolne ceny. Naturalnie, „gwiazdy pierwszorzędne“, jak zawsze, umieją sobie i w tym względzie radzić i rzadko ulegają wyzyskowi, biorą bowiem na siebie rolę dyktujących warunki. Literatura i sztuka atoli nie z samych „gwiazd“ się składa i wyłącznie tylko niemi nie stoi. Wielka to bardzo i skomplikowana machina, potrzebująca dla swego ruchu, obok wielkich kół rozpędowych, także i całego mnóstwa mniejszych kółek, śrub, płyt i płytek. Te to właśnie mniejsze kółka, składające jednak ogromną całość, zapragnęły opieki i utworzyły w Niemczech, z siedzibą w Lipsku, „Niemieckie stowarzyszenie autorów dramatycznych i kompozytorów“ (Deutsche Genossenschaft dramatischer Autoren und Componisten), które, istniejąc już od lat kilkunastu, coraz lepiej się rozwija i coraz więcej uznania pozyskuje. Autor, mając gotową sztukę, może ją oddać w antreprzyję stowarzyszeniu, które ze swej strony pilnuje już układu z dyrektorami, rozpisuje egzemplarze, słowem, opiekuje się nowem dziełem, jakby swoją własnością, ściśle dochodów wszelkich prowadząc rachunki, a pobierając za swe trudności małe tylko odsetki. Podobna zupełnie instytucja istnieje też i w Rosji, nosząc nazwę „Koła pisarzy dramatycznych“ i podług *Słowa* warszawskiego, równie sumiennie załatwia swoje interesy, ściągając tantjeme nawet za przekłady utworów obcych, grywanych na scenach rosyjskich, o ile jednak autor dany zapisze się do stowarzyszenia. Bądź co bądź, bardzo to jest pocieszającym, iż nawet na niwie literackiej idea asocjacji czyni coraz większe zdobycze.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro 3. bm. o g. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawa dostarczenia pomieszczeń dla wojska podczas tegorocznej koncentracji. Wniosek dla wojska podczas tegorocznej koncentracji. Wniosek w sprawie zakupna rezerwowych aparatów telefonicznych. Zarząd miejskiego muzeum przemysłowego o wykonanie niektórych robót adaptacyjnych w lokalu muzealnym. Zamknięcie rachunków funduszu ubogich chrześcian za rok 1891. Rachunki z administracji bazaru targowego za r. 1892.

Na posiedzeniu poufnem: Nadanie stypendjum z fundacji dra Karola Lingera. Piotr Hirsch o przyjęcie rezygnacji z godności członka reprezentacji miejskiej.

Lwowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe nadesłało nam sprawozdanie za miesiąc lipiec br., w którym towarzystwo udzieliło pomocy 163 razy; w dzień 112, a w nocy 51 razy. Nagłe zstąpienia 77, uszkodzenie cielesne 70, samobójstwa 2, przypadki obłąkania 5, przewiezienie 70, a to: do

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szelig w ulicy Karłowickiej, inżyniera
ul. Karłowickiej pod Nr. 13, poleca



Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci kładzioną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś środek pewny izolujący wilgoć; Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

szpitala 48, do mieszkania 8, do stacji ratunkowej 14. Dotkniętych zostało: mężczyzn 82, kobiet 62, dzieci 19. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników dwóch stale. Liczba członków towarzysztwa: czynnych 15, wspierających 160.

„Echo“ na rzecz szkoły ludowej postanowiło wystąpić z swymi produkcjami w miejscach kąpielowych. Dziś właśnie rannym pociągiem stryjskim wyruszyło 16 członków „Echa“, by dać pierwszy wieczór w Truskawcu. Następne koncerty odbędą się 3. bm. w Rymanowie, 4. w Iwoniczu, 5. w Żegieszowie, 7. w Krynicy, 9. w Szczawnicy, 10. w Nowym Targu, 11. w Zakopanem, 12. w Rabce, 13. w Nowym Sączu i 14. w Stryju. Letnikom, którzy wskutek nieustannych deszczów skazani są na nudy „Echo“ nie jedną przyjemną chwilę i wróci z bogatym plonem zebranych na cel szlachetny.

Jubileusz 25-letniej działalności obchodził wczoraj dyrektor lwowskiej gazowni p. Konrad Voss. Urzędnicy i robotnicy zakładu składając życzenia wręczyli mu księgę pamiątkową.

Dyrekcja zakładu w Kulparkowie uwiadamia, że dnia 1. sierpnia zbiegł Andrzej Tatomir. Ktoby wiedział o miejscu pobytu wyżej wymienionego, zechce za pośrednictwem policji donieść dyrekcji zakładu.

Falszową koronę chciała wydać wczoraj w restauracji R. Tomickiego przy ulicy Teatralnej l. 18 niejaka Marja Gerus, która dostała ten falszykat od jakiegoś kupca. Falszykat jest bardzo dobrze zrobiony, zdradza go tylko dźwięk i niewyraźnie wybite litery „viribus unitis“ na boku monety.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało Ant. Gawlika, Leop. Krupskiego, Włodz. Tuckiego, praktykantami konceptowymi dla dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Ustne egzamina dojrzałości w terminie jesienym rozpoczną się: 1. w gimnazjum akademickim we Lwowie egzamina całe i poprawcze 18. września. 2. w gimn. II. we Lwowie egzamina całe i poprawcze 18. września. 3. w gimn. Franc. Józefa we Lwowie egzamina poprawcze 15. września. 4. w gimn. IV. we Lwowie egzamina całe i poprawcze 18. września. 5. w szkole realnej we Lwowie egzamina całe i poprawcze 19. września. 6. w gimn. św. Anny w Krakowie egzamina poprawcze 21. września. 7. w gimn. św. Jacka w Krakowie egzamina poprawcze 22. września. 8. w gimn. III. w Krakowie egzamina całe i poprawcze 23. września. 9. w szkole realnej w Krakowie egzamina całe i poprawcze dnia 26. września br. — Abiturjenci szkół średnich lwowskich i krakowskich, przeznaczeni do egzaminów poprawczych, zgłosić się mają przynajmniej 3 dni przed podanym powyżej terminem w dyrekcji tego zakładu, w którym przed ferjami poddawali się egzam. dojrzałości abiturjenci zaś innych szkół średnich przeznaczeni do egzaminów poprawczych, mają się zgłosić w tym samym czasie w dyrekcji jednej z szkół lwowskich lub krakowskich.

Abiturjenci, którym pozwolono przystąpić po ferjach do całego egzaminu dojrzałości, winni zgłosić się w dyrekcji tej szkoły średniej, w której pozwolono im zdawać egzamin, przynajmniej na ośm dni przed oznaczonym powyżej terminem.

W Brzeżanach odbyła się 31. lipca uroczystość inauguracyjna dyrekcji okręgu skarbowego. Po poświęceniu gmachu przemawiali ks. kanonik Solecki, wiceprezydent Korytowski i ks. kanonik Korduba. Nowy dyrektor okręgu radca Bazyl Jaworski podejmował do uroczystości p. Korytowskiego, reprezentantów duchowieństwa i władz. Wczoraj odbył się otwarcie nowej dyrekcji w Czortkowie.

Losy ks. Clary. Główna wygrana 250.000 zł. padła na nr. 17213.

Zmarli. Ksiądz Hilary Lewicki, gr.katol. proboszcz w Koble Starem koło Sambora, w 78 roku życia, a 52 kapłaństwa. — Ks. Antoni Lewicki gr.kat. proboszcz w Humieńcu koło Starej-Soli, w 71 roku życia, a 42 kapłaństwa. — Marja z Pietruszewiczów Selezjińska, żona gr.kat. księdza, we Lwowie w 27 roku życia.

W Szkocji zmarł w 80. r. życia badacz krajów północnych Jan Rał.

Produkcja muzyki wojskowej 24. pp. odbędzie się dziś we środę w parku Kilińskiego.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Dziś we środę w teatrze letnim: „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w pięciu aktach hr. Aleksandra Fredry. Występ p. Mieczysława Frenkla.

„Świat“ Nr. 15. W dziale artystycznym: reprodukcja portretu starca, malowanego przez Matejkę, piękny rysunek dziewięcioletniej główki Piotra Stachiewicza (Terenia z „Uroczych oczu“ Sarneckiego), pełen poezji rysunek Czesława Jankowskiego: „Gwiazdka“, wizerunek sarkofagu Lenartowicza w krypcie na Skałce, widoki dwóch kościołów gnieźnieńskich przez Stasiaka, Heleny Kossobudzkiej „typ monachijski“, wreszcie portret zmarłego powieściopisarza G. de Maupassant. — W dziale literackim: nowele Szymańskiego i Marrenowej, utwory dramatyczne Żeliszława Orsy i Wiktora Sardou, poezje Miriama i Tetmajera, szkice historyczne Alkara (Widzenie IMCi Pana Bojanowskiego za czasów Władysława IV.) i Deichesa (Koniec Morstina), N. Trepki „Świat przyszłości“ (rozbior głośnego dzieła Pearsona), Hóicka studjum literackie: „Pierwsza miłość“ Zygmunta Krańskiego itd.

„Kościuszko“. Najnowszy numer czasopisma wychodzącego w Krakowie pod powyższym tytułem, obejmuje: Sto lat temu (Wspomnienie). — Testamenty T. Kościuszki: Testament I. z d. 5. maja 1798 r. — Zbiory pamiątek po Kościuszcze: I. Rysunki własne Kościuszki. Bibliografia do dziejów i życia Kościuszki przez E. Callier'a (c. d.).

Tygodnik ilustrowany z okazji setnej rocznicy urodzin Antoniego Malczewskiego, autora „Marji“, zamieszcza wspomnienie o nim z portretem poety według współczesnego miedziorytu.

Humorystyka.

Ł Muchy:

— Tylko proszę panią o tajemnicę!
— O pani, ja będę tak milczała, że w porównaniu ze mną głuchoniemy będzie panią Cwierczakiewiczową...

W Zakopanem.

— I jakże tam jest na tej najwyższej górze?
— Cudownie! Jak tylko wlażem na wierzchołek, zaraz się położyłem i przespałem, jak anioł...

Co można dostać.

— Mój przyjacielu, nie ma tu gdzie w bliskości karczmy?
— Owszem, jest...
— A coby tam można najprędzej dostać?
— Boleu żądka...

— Więc od dziś jesteśmy już narzeczonymi. Jestem ciekaw, czy pani będzie umiała się znaleźć w tej nowej sytuacji?..

— O, wielka sztuka. Ja już ze sześć razy byłem zaręczoną, a dwa razy to już nawet przed samym ślubem się zerwało...

— Przy pierwszym razie, gdybyś mnie zdradziła, tobym cię zabił...
— Taby było bardzo głupio z twojej strony.

— Dlaczego?
— Bo wteły nic byś już mi nie mógł zrobić przy drugim razie.

Głęboka myśl.

— Nad czym Szmul jest taki zamyślony?
— Ja myślę co ja jestem stratny może ze dwa funty twarzy...

— ?..
— Co ja wczoraj miałem spuchniętej twarzy jak bania a dzisiaj opuchniętę zgniutą, to gdzie szę podziało taki kawał twarzy?

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 1. sierpnia. Król rumuński przybył tu wczoraj w najściślejszym incognito. Z tego powodu nie było na dworcu żadnego urzędowego przyjęcia. Król spożył obiad u posła rumuńskiego ks. Ghiki, a wieczorem odjechał do Norymbergii.

Polit. Corr. donosi, że rząd rosyjski polecił swoim urzędem cłowym, aż do dalszego zarządzenia pobierać od towarów austriackich cło wedle taryfy minimalnej, jednakże bez tych zniżek specjalnych, które przyznane zostały Francji w ostatnich traktacie.

Pierwszą większą sprawą, którą rząd przedłożył Izbie posłów, będzie według klerikalnego *Grazer Volksblattu*, projekt ustawy o obronie krajowej, który jeśli większości nie otrzyma, zostanie Izba posłów z pewnością rozwiązana.

Ischl 1. sierpnia. Cesarzowa przybyła tu wczoraj z Gasteinu.

Budapeszt 1. sierpnia Żandarmerja aresztowała indywidualum, które pod rozmaitymi pozorami zwabiało lud Bułgarii.

Tryest 1. lipca. W Neapolu zmarł na cholere hr. Caracciolo.

Paryż 1. sierpnia. Sąd przysięgłych skazał dostawców Hemerdingera i Sarde, którzy dopuszczali się ogromnych oszustw przy dostawach dla armji, na pięć lat więzienia, a oficera Meyera, zarządzającego magazynów wojskowych, na jeden rok.

Dzienniki tutejsze zapewniają, że konferencja między ambasadorem angielskim lordem Dufferinem a ministrem spraw zagranicznych Devell'em odniosła ten skutek, iż porozumiano się co do utworzenia strefy neutralnej pomiędzy nowymi francuskimi posiadłościami z jednej strony, a Birm i Chinami z drugiej.

Wiedeń 2. sierpnia. Wczoraj przesłuchano o statnią serję ekspertów w Galicji. Jawili się: Jankowski, Ohly, Adamowski, Bednarski, Schirmei, Chołoniewski, radca magistratu Strzelbicki, dale zastępy robotników; Hudec, Nacher i Żelazskie wicz. Na wszystkie pytania odpowiedzieli wydelegowani majstrowie podobnie jak poprzednicy z Galicji. Natomiast reprezentanci robotników oświadczyli się przeciw żądaniu dowodu uzdolnienia i żądali obowiązkowego uczęszczania do szkół fachowych, rozszerzenia obowiązkowego zabezpieczenia od wypadków także na rękodzielników i robotników rolnych, żądali zniesienia książeczek robotniczych, ponieważ tych często używa się celem uwiadczenia różnych tajemniczych znaczków na szkodę robotnika. Mowcy wykazali dwa przykłady takiego „tajnego“ naznaczenia robotnika.

Odnosnie do domokrajstwa domagał się delegat Nacher, by nietylko nie zabraniano domokrajstwa z wyrobami przemysłu, ale nawet pozwolenie rozszerzono na druki i wydawnictwa.

W sprawie święcenia niedziel, przemawiał radca Strzelbicki za 12 godzinami u piekarzy, ponieważ publiczność galicyjska, przyzwyczajoną jest do świeżych bułek. Hudec domagał się 36 godzinowego wypoczynku niedzielnego, Nacher był tego samego zdania, żądał jednak uwzględnienia właściwości poszczególnych wyznań, które przez bezwzględne stosowanie tej ustawy cierpieć muszą. Należy pozostawić poszczególnym wyznanom rozłożenie tych 36 wolnych od pracy godzin.

Majstrowie również się oświadczyli, za oddzieleniem Izby handlowej od przemysłowej.

Również i robotnicy zatem się oświadczyli, należy jednak pozwolić na organizację robotników, którzy nie pragną Izby robotniczych, lecz powszechnego prawa głosowania.

Wczoraj zjawił się na posiedzeniu rady miejskiej powtórnie zastępca rządowy. Cały konflikt między namiestnictwem i radą miejską jest skierowany przeciw osobie burmistrza Prixa.

W wojskowo-technicznym laboratorium eksplodowała bomba, przyczem jeden żołnierz z inżynierji został zabity, a 2 ciężko rannych.

Przy wczorajszym ciągnięciu włoskich losów czerwonego krzyża, główna wygrana 15.000 lirów padła na serję 7995 nr. 43.

Gielda. Akeje kredytowe 338.25, renta majowa 97.20, węg. renta złota 115.55, rubel 129.50.

Berlin 2. sierpnia. Z powodu wojny cłowej z Rosją spadły mocno na giełdzie akeje przemysłu górniczego. Rossyjskie cła portowe na niemieckie prowinieneje podwyższono dziesięciokrotnie.

Obiega pogłoska, że Arabowie zamordowali Emina baszę z całą karawaną.

Według doniesień dziennika *Post* wypracowuje ministerstwo oświaty memoriał o nauce polskiego języka i nauce religji. Memoriał ma być przedłożony ministerstwu.

Paryż 2. sierpnia. Siam dał Francji żądane gwarancje, z powodu czego zarządzona blokada została natychmiast zniesioną.

Między Anglią i Francją stanął układ w sprawie utworzenia strefy neutralnej.

Bruksela 2. sierpnia. Rosyjski dziennik *Nord* zacznie tu w październiku znowu wychodzić.

Londyn 2. sierpnia. Strajk górników wzmagają się.

NADESŁANE.

Przez wzgląd, że niektóre taskawe zlecenia z prowincji dla mnie przeznaczone lecz mylnie adresowane do dawniejszej spółki Hübner i Hanke, lub do nie istniejącej firmy Józef Hanke często właśnie przez mylne adresowanie wcale mnie niedochodziły, przez co Szanowni odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet i na straty, upraszam tedy Szanownych mych odbiorców z prowincji dla uniknięcia nadal podobnych ewentualności, taskawe zlecenia adresować tylko do firmy **Alojzy Hübner**
Skład farb i materiałów Lwów Rynek I. 38.

Powrócił

Dr. TEODOR BŁOTNICKI

specjalista chorób kobiecych i akuszer

i ordynuje przy przy Placu Smolki liczba 3.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3.50;
Lak asfaltowy świejący do konserwacji
dachów tekturowych, drzewa, dachówek i żelaza:



ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.
SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe
tekturowe oraz reperacje tychże.
Długoletnią *trwałość*

ZMIANA MIESZKANIA.

Dr. A. Gońka

lekarsz-dentysta, mieszka obecnie przy ul. Kopernika 1. w domu Wgo Mikolascha l. p. i ord. od 9-1 i od 3-5. **Lekarz chorób wewnętrznych**

Dr. Kazimierz Podlewski

spec. chorób skórnych i wenerycznych, mieszka obecnie ulica Chorążczyzny 1. 16. Ordynuje od godz. 11-12 i od 3 do 5.

Dom bankowy i kantor wymiany Sokal i Lilien

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Jako pewną lokację kapitału polecamy:

4% Listy zast. Towarz. kred. ziem.

4 1/2% Listy zast. Banku krajowego.

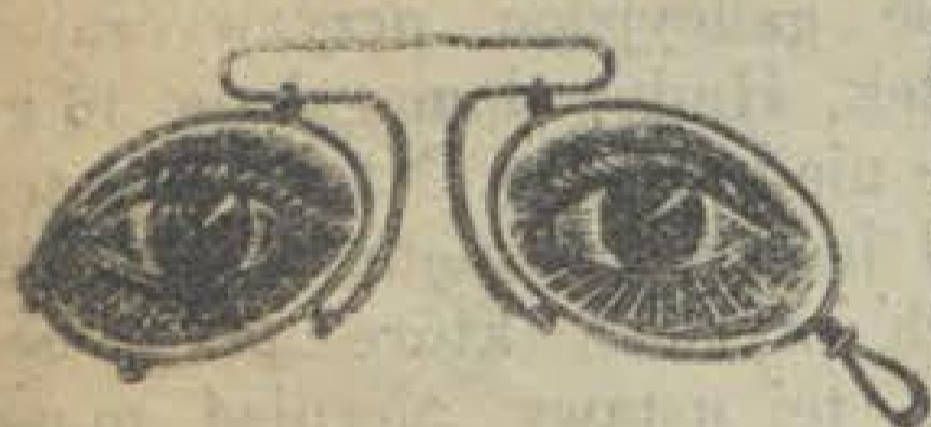
4% Obligacje propinacyjne.

5% Obligacje komunalne.

4% i 4 1/2% Pożyczkę krajową.

Zlecenia z prowincji skutecznym odwrotną pocztą.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, cwikiery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Aratometry, mikroskopy, lupy, kompas, rajscaki, taśmy miernicze, pion, libela, manometry, itp. Urządzenie dzwonek elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Z DOGMATEM.

Powieść

przez

Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy).

Nową błyskawicę oczów przyjął również obojętnie jak pierwszą.

— A jednak widzimy się po raz pierwszy — szepnęła.

— I prawdopodobnie po raz ostatni — dodał.

— Ostatni? — z pewną dumą w głosie zapytała Emma. — A to dlaczego?

— Bo za dni parę opuszczę Europę w celu podjęcia badań geologicznych Kordyliarów.

— Więc pan nie przyjmujesz stanowiska, ofiarowanego mu przez ojca w naszym interesie, o czym wspomniał mi Alfons?

— Nie, pani!...

— Dlaczego?

— Nie znam się na interesach i nienawidzę interesów — dodał z pewnym naciskiem — one nie wchodzi w zakres moich zamiarów!...

— A jednak brat pański...

— Mój brat odpowiada tylko za siebie... — podchwycił żywo Kazimierz — stoimy zresztą obaj na dwóch przeciwległych biegunach. Jemu to się podoba, co mnie przejmuję wstrętem.

— Brat pański o ile wiem, zachwyca się naszym towarzystwem, czy i tutaj znajdujesz się pan z nim w tym samym stosunku.

— Tak, pani, brzmiała sucha i szczerza odpowiedź.

Coś naksztatł chmurki zniecierpliwienia i gniewu przemknęło po twarzy pięknej Emmy.

Uczuła się dotknięta tem jasnym określeniem upodobań Kazimierza. Błyskawica teraz trwała długo, ale i tej oparł się Kazimierz jak bohater. Nawet swoich oczów nie spuścił.

— Pan mnie znasz? — po pauzie zawołała już zniecierpliwiona Emma — z opowiadań Alfonsa. Och! on mną się nadto zachwyca. Z jego słów możesz pan wnosić, że jestem aniołem, gdy tymczasem, inni mówią, że należę do kategorii...

Tu zatrzymała się, jakby czekając na dokonanie frazesu przez Kazimierza w sensie przychylnym dla siebie, ale ten zdawał się intencji Emmy nie rozumieć, miledzał.

— Szatanów, djabłów, djabełków i jak tam pan wolisz — kończyła po pauzie Emma. — Tymczasem jestem tylko...

Tym razem Kazimierz przerwał.

— Najwyczejajniejszą kobietą.

Słowa te w ustach Kazimierza były dla pięknej Emmy impertynencją. Tego jej nikt jeszcze nie powiedział. Ta „zwyczajność“ brzmiała stokróż gorzej, aniżeli „demonizm“, do którego przyznawała się sama.

Otaczały ją zawsze tłumy wielbicieli, zachwyty, komplementy. Ten pierwszy, mizerny jakiś człowiek, najpierw deptał z lekceważeniem korzystną propozycję, jaką mu proponował ojciec, potem otwarcie głosił nienawiść do interesu, w końcu nie uznawał jej za coś nadzwyczajnego, wówczas gdy wszystkie salony Wiednia uznawały ją za swoją królową, ale za „najwyczejajniejszą kobietę“, co było już przestępstwem, zasługującym na największą karę.

Odrzuciła więc szybko swą główkę od Kazimierza po ostatnich jego słowach i zwróciła ją w stronę młodzieńca, który z niecierpliwością oczekiwał swojej kolei.

— Witam cię wice hrabio — szepnęła podając swą drobną rączkę młodzieńcowi. — Tak dawno nie widziałam pana.

— A ja tęskniłem...

Emma skrzywiła usta, jakby chciała powiedzieć: znów toż samo i mimowoli swój wzrok skierowała w stronę Kazimierza, który, zrozumiawszy manewr i chęć pozbycia go się ze strony Emmy, usunął się na bok i wpadł zaraz na Józefa, z daleka całe jego zachowanie się względem Emmy pilnie obserwującego.

— Doskonale, pysznie — zawołał, nachylając się do ucha brata...

— Co doskonale?

— Zrobiłeś prawdziwą konkietę!...

— Nie myślałem o tem!... Zresztą wątpię!...

— Ale ja nie wątpię. O! ja mam doskonałe oko!

— Nudzi mnie to wszystko... chciałbym stąd uciec.

— Oho! nie tak łatwo ci się to uda. Patrz, Emma po raz już trzeci szuka cię wzrokiem. Zająłeś ją, zaimponowałeś...

— Obraziłem przedewszystkiem.

— I to nie najgorsza taktyka, zwłaszcza wobec takich kobiet, jak ona. No! nie spodziewałem się w tobie tak zręcznego Meternicha.

O! ty, Kaziu, zajdziesz wysoko... Zajdziemy razem — dodał po małej pauzie i bystro spojrzął w oczy bratu.

— Bredzisz! już się zdecydowałem. Moje wysockości na Kordyliarach.

— A ja myślę, że w Wiedniu i Galicji.

— Kto dożyje, zobaczy!...

— I to nieza długo. Najdalej z początkiem przyszłego tygodnia opuszczę Paryż...

Kazimierz chciał coś mówić jeszcze, gdy w tej chwili rozwarły się drzwi od stołowego pokoju i kamerdyner zaanonsował obiad.

— Zobaczysz, jak oni tutaj żyją doskonale — szepnął znów do ucha Kazimierzowi Józef.

— Dziękuję ci za to widowisko... Bądź zdrow!

I z temi słowy cofnął się przed napływającym orszakiem, który tuż opodal niego musiał przechodzić dla dostania się do sali jadalnej. Przewadził go sam Niszteter z jakąś damą lat podżytych pod rękę.

Cofając się coraz więcej, Kazimierz niedalekim się już widział upragnionego celu, drzwi wyjściowych, gdy nagle uczuł, jak mu ktoś pod ramię szybko wsunął rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 1. Sierpnia 1893.		dzi-siojsze	z dnia poprzed.
Alpiny		54 00	
Akcje węgierskiego banku kredytowego		418 75	
Banku anglo-austriackiego		150 75	
Unionbanku		251 00	
kolei Karola Ludwika		219 00	
kolei północnej		289 00	
kolei południowej (Lombardy)		106 75	
Losy tureckie		48 90	
Akcje kolei państwowej		308 65	
Lwowsko-Czerniow.		256 25	
Galic. propinacja		97 50	
Losy komunalne dew.		175 50	
Akcje Towarz. Turc. zarządu tytoniu		184 75	
4 proc. poz. kraj. z r. 1893		97 50	
Elbethal		238 25	
Akcje Banku dla krajów koronnych		247 90	
Renta węgierska złota 4 proc.		115 55	
Akcje Bankvereinu		121 50	
Rosyjski rubel papierowy		129 50	
Węgierska renta koronna		94 60	

Lwów, z Izby handlowej, 1. Sierpnia 1893.

	placą	zadają.
Akcje za sztukę.		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 ztr. m. k.	218 00	221 00
Kolei lwowsko-czern.-jaskiej po 200 ztr. w. a.	254 00	257 00
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 ztr. w. a.	380 00	—
Banku kredytow. galicyjskiego po 200 ztr. w. a.	—	215
Listy zastawne za 100 ztr.		
Banku hipotecznego 5 proc. w. a. w 40 l.	101 00	101 70
wylos. z 10 premia	110 00	110 70
4 i pół proc. los w 50 l.	100 10	100 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los w 51 l.	100 50	101 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 proc. w. a. l. emis.	98 00	98 70
4 proc. w. a. los w 41 i pół l.	98 00	98 70
4 i pół proc. w. a. losy 52 l.	100 00	100 70
4 proc. w. a. los w 56 lat.	98 30	99 00
Listy dłużne za 100 ztr.		
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacji (dawniej 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	—	—
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. los w. a. w 15 lat.	00 00	—
Obligacje za 100 ztr.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	97 70	98 40
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	102 25	—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	—	—
Oblig. komunalne Banku kraj. 5 proc. w. a. l. em.	102 25	—
Komunalne Banku krajowego 5 proc. II. emisji	105 00	—
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	100 30	101 00
4 i pół proc. w. a.	97 00	97 60
Pożyczki krajowej 4 proc. w. a.	97 10	97 80
4 proc. koronnej	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	23 30	25
Stanisławowa	40 00	42 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 85	5 95
Napoleonor	9 83	9 83
Pół imperjal	10 00	10 00
Rubel rosyjski srebrny	129 00	131 00
papierowy	129 00	130 50
100 marek niemieckich	60 75	61 40

Czas odnowić przedpłatę!

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pociągowe		Pociągi osobowe	
	3-08	6-01	9-36	6-36
Z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3-08	6-01	9-36	6-36
Z Warszawy	—	8-01	9-36	6-36
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9-36	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	9-41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9)	—	6-01	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Strój Nadbrzeża i Tarnobrzega	—	—	9-06	1-08
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec główny	2-48	10-02	9-46	6-21
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2-34	9-46	9-21	5-55
Z Suczawy	10-11	—	7-59	12-51
Z Kimpolunga	10-11	—	7-59	—
Z Radowic	10-11	—	7-59	—
Z Berhomotu n. S, i Czudyna	10-11	—	—	7-11
Z Nowosielicy	—	—	—	7-11
Ze Słobidy rangurskiej kopalni	10-11	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10-11	—	7-59	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12-51
Z Bożca	—	—	—	5-26
Ze Sokala	—	—	8-16	5-26
Z Ławocznego, (Pezsta, Miskolca, Szerenca, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Strój)	—	—	9-05	1-05
Ze Strója	—	—	9-52	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Strój	—	—	2-38	—
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3-01	10-41	5-26	11-11
Do Warszawy	—	10-41	5-26	—
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10-41	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	7-36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5-26	—
Do Muszyny-Krynicy przez Strój	—	—	—	8-01
Do Nadbrzeża i Tarnobrzega	—	10-41	5-26	—
Do Podwoleczysk i Brodów z dworca głównego	6-44	3-20	10-06	11-11
Do Podwoleczysk i Brodów z dworca Podzamcze	6-56	3-32	10-40	11-33
Do Suczawy	6-36	—	10-36	3-31
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3-31
Do Husiatyna przez Halicz	6-36	—	—	10-56
Do Słobidy rangurskiej kopalni	—	—	10-36	10-56
Do Nowosielicy	6-36	—	—	—
Do Berhomotu n. S, i Czudyna	6-36	—	—	10-56
Do Radowic	6-36	—	10-36	—
Do Kimpolunga	6-36	—	—	3-31
Do Sokala	—	—	9-56	7-31
Do Bożca	—	—	9-56	—
Do Strója i Borysławia	—	—	7-21	10-36
Do Strója i Ławocznego (Munkacza, Szerenca, Miskolca, Pezsta i Chyrowa)	—	—	7-21	8-01
Do Strója i Stanisławowa	—	—	10-26	8-01
Do Strója, Skolego i Chyrowa	—	—	10-26	—
Do Strója	—	—	3-41	—

Do Brzuchowic 3-50 popoł. z Brzuchowic 8-57 wiecz. Do Zimnej wody 4-12 popoł. z Zimnej wody 9-40 wieczór.

Uwaga. Godziny drukowane grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godzinę 11:25 przed południem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

50 ct Litra znakomitego Wina białego stołowego.

60 ct. Litra wyborowego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademicka dom własny 812

Hotel Garni pod „**TRZEMA KORONAMI**“ 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

Rondle mosiężne do smarzenia konfitur po zł. 2.40, 2.80, 3.50 i 4. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry). Cenniki różnych artykułów do dyspozycji.

Poszukuję nauczyciela domowego na cały rok do dwóch małych z drugiej klasy normalnej przedewszystkiem słuchacza seminarjum naucz. (prywatystę). Bliższej informacji udzielam pod adresem W. Dąbrowski w Ryszowie O p. Horożanka. 20

Realność do sprzedania ul. Błotna 8. 16

Kolportera zdolnego za dobrem wynagrodzeniem poszukuje księgarnia W. Poturalskiego w Podgórzu.

Urzęd pocztowy w Żolyni poszukuje Ekspedytorów zuzdolnionych telegraficznem zaraz, w porozumienie listownie u poczmistrza w Nowym-siole koło Stryja. 15

Osoba młoda inteligentna posiadająca wiadomości szkolne, poszukuje posady do zarządu domu i opieki nad dziećmi. Zgłoszenia: Lwów post. rest. *Maryla*.

Droguerja w Przemysłu jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela D. Ludkiewicz w Przemysłu. 19

Do eksploatacji wosku ziemnego na odkrytym już terenie poszukuję spółników Wisniowiecki. Lwów Sobieskiego 30. 998

Korespondent handlowy (jęz. niemiecki i polski) znajdzie umieszczenie. Pierwszeństwo ma fachowy w zakresie handlu win i towarów kolonialnych pisemne zgłoszenia pod „H. Ag.“ w adm. Kurjera. 004

Sprzedaje i kupuje wszelkie ruchomości broń nową i starą zakład Jaszczyszyna gmach teatralny. 991

Dwadzieścia sześć wózków kolejowych (Bahnrollwagen) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższa wiadomość w Biurze Świderskiego w Tarnowie.

Dębowe urządzenie sklepowe sprzedaje Jan Bromilski. 932

Kamienica piętrowa z ogrodem do sprzedania ul. Sakramentek 14.

Skład na meble poleca Zakład posługaczy plac Halicki 1. 7. oraz ma garnitur mebli i fortepian za bardzo mierną ceną do sprzedania. 867

Story i żaluzjen poleca J. Christof we Lwowie ul. Jabłonowska 1. 9 002

Cukiernia do sprzedania ul. Błotna 8. 16

Pomocnik młody obeznany z robotami w piwnicy i z pokojem do śniadania znajdzie umieszczenie w handlu korzennym Zygmunta Jaśkiewicza w Krośnie. Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 10

Osoba młoda z dobrego domu muzykalna poszukuje miejsca jako towarzysząca do starszej osoby bez względu na miejscowość. Adres: Bolechów, post. rest. pod lit. A. S. 13

Najnowsze bardzo tanie lewantyny Satyny, Batysty, Voile, Zefiry, płócienna, Perkaliki M. Bałabana następcę Mikołaj Ludwik plac Marjański liczb 8.

Do pielęgnowania półtorarocznego dziecięcia poszukuje młodej, porządnej dziewczyny lub starszej godnej zaufania osoby, któraby lubła dzieci i z prawdziwym zamiłowaniem oddała się swemu zajęciu, a równocześnie podjęła się załatwiać niektóre pomniejsze roboty w domu. Zgłaszać się można u właściciela ul. Głęboka 1. 3 na przeciw Politechniki. 775

Saskie puńczochy i skarpetki najtaniej sprzedaje magazyn Knauera Lwów. 087

Dla panów budowniczych! Story systemu amerykańskiego (Selbstroller) bez sznurów do szerokości 1 m. a długość 2 m. sztuka złr. 2. Christof Lwów ul. Jabłonowski 9. 003

3 parcele pod budowę do sprzedania. Bliższa wiadomość w Kurjerze. 001

Kasy ogniotrwałe z pierwszorzędnych fabryk poleca najtaniej Elster Lwów ul. Halicka główna trafik. 726

Zmiana pomieszkania. Kancelarja moja znajduje się obecnie przy ul. Wałowej pod Nr. 3 II. piętro. Dr. Majewski adwokat krajowy. 934

Doskonałej kawy funt 1/2 kilo 90 ct. poleca Karol Bayer we Lwowie przy ul. Krakowskiej 1. II.

Największy wybór fortepianów i pianin jak zawsze w składzie J. Balko Mussil we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, nyża, kuchnia Marka 7. 873

Preśliczne położenie, pomieszkanie wśród wielkiego parku do wynajęcia ul. Jabłonowski 9. 000

Mniejsze i większe pomieszkania Lyczakowska 13. 968

Ormiańska 18. Pokój z kuchnią zaraz. 17

Do wynajęcia na sezon letni 2 pokoje z kuchnią w Zimnejwodzie Rudno na folwarku obok stacji kolejowej i lasów wycieczkowych. Na miejscu świeże mleko, kąpiel rzeczna i stawowa. Komunikacja ze Lwowem 7 razy dziennie. Wiadomość tamże.



SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie ul. Ossolińskich 1. 11.
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko najlepsze gatunki po cenach hurtownych.
Ceylon, Mokkę i Amerykańską.



PŁÓTNA DOMOWE
czysto niciane.

sztuka 23 1/2 metr. długie
złr. 5-80 10, 11, 12

z najlep. przędzy zł. 12, 13, 14
Płótna na prześcieradła.

165 ctm. szer. 14 1/2 metr. długie,
złr. 13-50, 14, 15, 16. na 6 lub 7 prześcieradeł.

Płótno na pieluszki
sztuka 23 metr. po złr. 6-25
750 i 8-50.

Chustki do nosa niciane
tuzin złr. 2-40, 2-80 3-40, 4.

Serwety stołowe
tuzin złr. 2-80, 3-75 5-25.

Obrusy na 6 osób
złr. 2-75 1-25, 1-65, 2-15.

Serwetki desert. z frędzlami
tuzin złr. 1-80, 2, 2-80, 3-60.

Garnitury kawowe kolor.
z 6-cioma serwetkami,
złr. 2, 3, 3-70, 4

Ręczniki niciane
tuzin złr. 3, 3-30, 4, 4-60.

Ścierki płócienne
tuzin złr. 2, 3, 3-60.

poleca handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Farby artystyczne
olejne, akwarelowe w tubach i guzikach

Bronzy we wszystkich kolorach
Płótna malarskie
Pędzle rozmaite

Papier i karton do malowania
poleca najtaniej tylko

O. T. WINCLERA SYN
we Lwowie

handel farb, materiałów i korzeni.

Kto używa Dentyny nie zna bólu zębów.

Najlepszą w świecie wodą do ust jest

Leopolda Lityńskiego

DENTYNA

Wzmocnia dziąsła, odświeża jamę ustną, daje miły smak, zapobiega radykalnie bólowi zębów.

Cena flaszki 80 centów.

Prawdziwa jedynie z firmą Leopolda Lityńskiego. — Do nabycia w składzie materiałów

Leopolda Lityńskiego
Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akc. **BANKU HIPOTECZNEGO**

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

4 1/2 % listy hipoteczne

5 % listy hipoteczne premiiowane

5 % " " bez premii

4 % listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego

4 1/2 % " Banku krajowego

4 1/2 % pożyczkę krajową galicyjską

4 % pożyczkę kraj. gal. koronową

4 % pożyczkę propinacyjną galicyjską

5 % " " bukowiniąską

4 1/2 % pożyczkę węgierskiej kolei państwowej

4 1/2 % " propinacyjną węgierską

4 % węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego

zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a

WODA GORZKA.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi Janos

według orzeczenia powag lekarskich

Dokładny, pewny, łagodny skutek

Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się w błąd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.

Keine

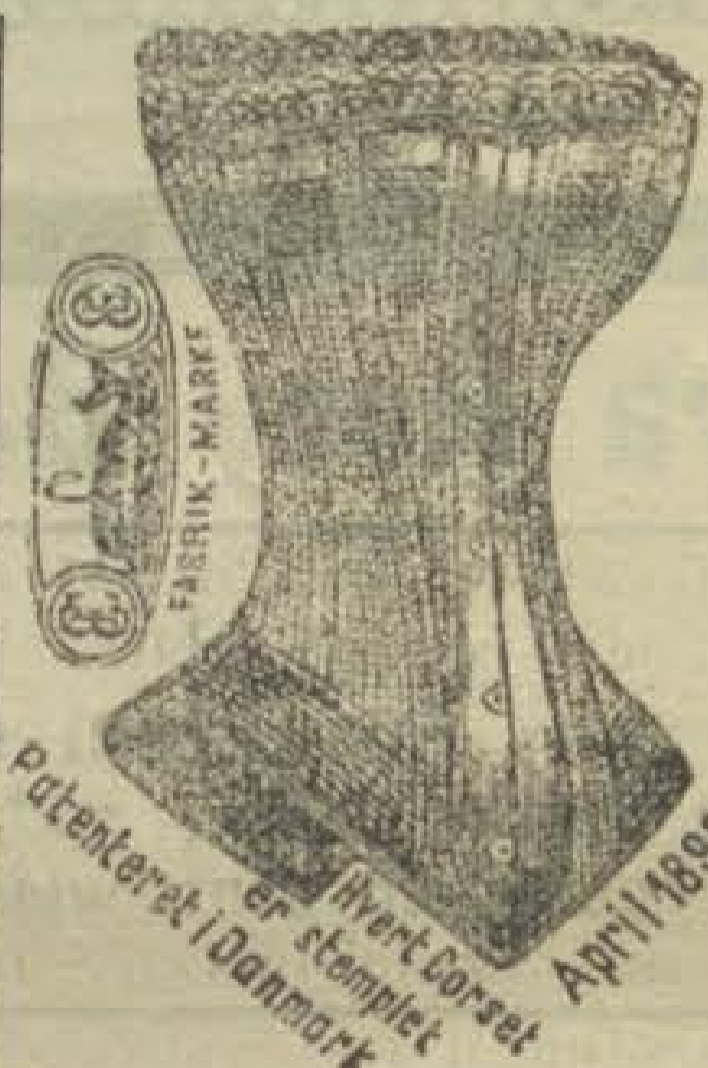
Arbeitslosigkeit mehr!

Nur 6 Stunden täglich!

Fleiss u. Ausdauern genügen um

Jedermann!

ohne Fachkenntnis, ohne Kapital und ohne Risiko einen Verdienst von 4-8000 Goldkronen jährlich erete Art zu verschaffen. Offerte beliebe man unter Chiffre „Unabhängigkeit“ an die Annoncen Expedition **J. Danneberg** Wien, I., Wollzeile 19. zu richten.



SANS RIVAL
MAGASIN CORSET DE PARIS
Patis Halicki 15, w gmachu Banku hipotecznego
poleca à jour Corset lek. z rogami a zł. 5-6.

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzyw. galwano-elektryczny aparat do samodzielnego użycia, używany zawsze z najlepszym skutkiem w stanie osłabienia (osłabionej siły męskiej). Lekarze wszystkich krajów polecają najgoręcej. Łatwy w użyciu. Można nosić w etui w kieszeni. Opis aparatu gratis. W zamkniętej kopercie marka 10 ct. Do nabycia u właściciela ck. przywileju i wynalazcy **J. Augenfeld'a**, Wiedeń, I. Schulerstrasse 18.

Ważne dla Pań!

Po cenach unifikowanych na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczyki, paleciki, szalotki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Tylko za 10 złr.
w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.

Piekarska 2 B. II. piętro.

Najświeższe Nowości!!!

Wypożyczalnia książek

STANISŁAWA KÖHLERA

we Lwowie, ul. Batorego 1. 28.

Abonament (3 tomy na raz) 40 cent. miesięcznie.

Kaucja złr. 1. Na prowincję (10 tomów naraz) abonament 1 złr. miesięcznie.

Kaucja 5 złr.

Najnowszy katalog właśnie opuścił prasę.

Zapisywać się można codziennie.

Nuty 6 kawalków na raz 50 ct. miesięcznie. Kaucja 1 złr.

CHOCOLAT MENIER

NAJWIĘKSZA FABRYKA NA ŚWIECIE
DZIENNA SPRZEDAŻ: 50.000 KILOGRAMÓW.

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Woda lwowska

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska uzyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i zagranicą. Woda lwowska nie tylko znakomitą jest perfumą do skrapiania sukien i chustek, lecz użyta za pomocą rozpylaczk, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 zlr. 50 ct.

J. IHNATOWICZ
L W Ó W

sklepy własne ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11, Kraków
Sukiennice 20, Czerniowce Rynek 2.

Bolesław Cybulski

Pierwszy skład przybiorów do fotografii
plac Marjański we Lwowie

Hamel & Feigl

Lwów, Kopernika 1. 21.

Utrzymuje zawsze na składzie aparata fotograficzne dla pp. amatorów, a głównie dla pp. fotografów zawodowych **plyty** z najlepszych fabryk we wszystkich wielkościach, różne **papiery** do kopiowania w arkuszach lub krajany w paczkach, **kartyony**, **chemikalia** i w ogóle wszelkie przybory do fotografii. Przyjmujemy klisze do wywołania i kopiowania. Ciemnica do użytku pp. odbiorców. Zamówienia na prowincję wysyła się odwrotnie.

Hamel & Feigl

Lwów ul. Kopernika 1. 21.

Moje zabija i nie ma niemiłej woni
ANTYMOLINA.
W składzie
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, 2. Kopernika 2.
Cena puszek 40 centów.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

SER

na model ementalski w najlepszej jakości zawsze do nabycia. Zarząd dóbr Państwa Grębów. (Począta w miejscu).

Taryfa premiowa

na ubezpieczenie przed stratą przy losowaniu następujących losów włącznie 1. września 1893.

(W niższych podanych terminach odbywają się losowania następujących losów. W porównaniu z kursem dziennym wynika znaczna strata, skoro te losy z najmniejszą wygraną zostaną wyciągnięte. Przeciwno tej stracie ubezpieczamy właścicieli losów w ten sposób, że w razie wylosowania z najmniejszą wygraną, wydajemy za wylosowane losy takie same niewylosowane).

Nazwa losu	na ciągnięcie dnia	zlr.	ct.	Premia w austr. wal.	ewentualna strata przy wylosowaniu
3% losy Zakł. kred. ziemsk. austr. i em. *)	16. sierpn.	—	20	za sztukę	15 —
Losy kredytowe	1. wrześn.	—	50	"	20 —
Losy austr. cz. krzyża *)	"	—	10	"	8 —
Losy Basylika (budowy tumu) *)	"	—	07	"	3 —

*) Kwit premiowy (Gewinnsschein) należy się w razie wylosowania ubezpieczającemu.

Promesy na 3% losy Zakładu kred. ziemsk. austr.
Główna wygrana zlr. 45.000 — po zlr. 150

PROMESY NA LOSY KREDYTOWE
Główna wygrana zlr. 150.000 — po zlr. 5.

Towarzystwo bankowe i kantor wymiany

Schellenberg i Kreysler

we Lwowie plac Halicki 1.

Uznaną za najlepszą, prawdziwą francuską, bibułką cygaretową
jest



„LE GLORIA“
JOZEFA BARDOU & FILS,
Perpignan-Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych,
2 dyplomy „Hours Concours“.

„Le Gloria“ bibułka cygareto-
wa przewyższa bezwarunkowo wszystkie dotychczas istniejące bibułki cygareto-
we pod względem dobroci i delikatności.
„Le Gloria“ jest tylko wtedy prawdziwą, jeżeli każda pojedyncza książeczka ma napis firmy „Jozef Bardou & Fils“.
„Le Gloria“ bibułka cygareto-
wa jest do nabycia z gładkim brzegiem jakoteż z podziurkowanym (perforowanym).
„Le Gloria“ dostarczana bywa też w tutkach w dotychczas niedoścignionej znakomitej jakości.
„Le Gloria“ bibułka cygareto-
wa i tutki są do nabycia w każdym handlu towarów norymberskich i papieru en gros, jakoteż w każdej trafikce.

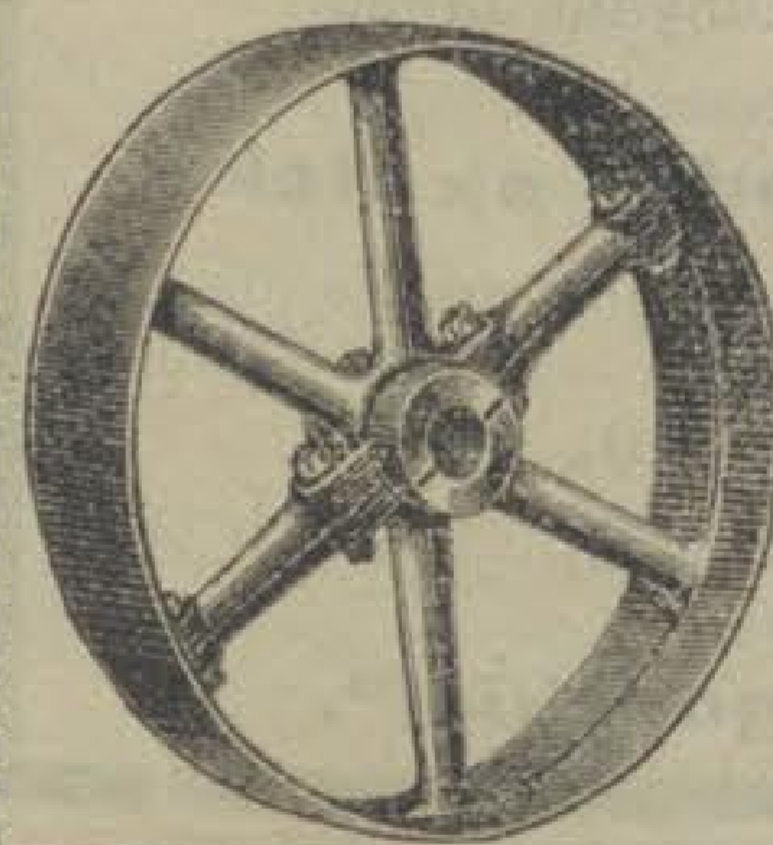
PASY
do maszyn
Oliwę
do maszyn
największy skład
dla drobnej i hurtownej
sprzedaży u
ALOJZEGO HÜBNERA
Lwów, Rynek 38.

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt sławna wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa
KNEIPPÓWKA.
Cena flaszki 1 zlr. — W składzie materiałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, 2. Kopernika 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.



KASY OGNIOTRWAŁE
i pewne od włamań, dawnej renomowanej firmy
Becher i Hildesheim,
sprzedaje po cenach fabrycznych
ALOJZY HÜBNER
we Lwowie, Rynek 1. 38.

FABRYKA MASZYN T. BREDTA w Ottynie



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki orodźdy itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarstwiej oraz kutekawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Dra Rosy Balsam życia

jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym **Środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 zlr., mała 50 ct.,
pocztą 20 cent. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczonej prawnie deponowaną marką ochronną.

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.



Tamże otrzymać można:
Praską maś domową

Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie, granulację i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający,

Paczka po 35 cent. i 25 cent.
Pocztą 6 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczonej marką ochronną prawnie deponowaną.

Główny skład **B. Fragner Praga**

Nr. 205-204 Apteka pod „Czarnym Orłem“.

Wyśyłka pocztą codziennie.